

## KAZIMIERZ IWASZKO ur. 1950; Łyniew

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Wtedy konfiskowano tego typu sprzęt
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	stan wojenny, "Chatka Żaka"

### Wtedy konfiskowano tego typu sprzęt

Jeszcze był taki incydent ze stanem wojennym, że 13 grudnia myśmy gdzieś chyba o 8 rano na balkonie „Chatki Żaka” wystawili dwa głośniki „Regenta”, bo wtedy takie nagłośnienie było, jedyne w demoludach. Takie duże wzmacniacze i kolumny, NRD produkowało. I zaczęliśmy z Tomaszem Pietrasiewiczem nadawać komunikaty z dawnej salki teatralnej – bo dzisiaj tam jest przebudowa - dla ludzi, którzy szli z KUL-owskiego kościoła na LSM, do domu. Komunikaty takie, jakie znaleźmy: że spacyfikowano Zarząd Regionu, że wybito tam szyby, wyrwano drzwi i zabrano dokumenty. I tak wkoło Macieju powtarzaliśmy przez mikrofon. I oczywiście te głośniki też zginęły, bo ktoś je zabrał później gdzieś tam do podziemia, a może złodziej - nie wiem.

Ale incydent polega na tym, że wówczas rektorem był pan Baszyński - biolog. Wybrany pierwszy rektor po Sierpniu w demokratycznych wyborach. Ja byłem członkiem senatu wtedy. Były pierwsze demokratyczne wybory, także w strukturach uniwersytetu. I on był pierwszym rektorem - Kersten miał startować, taki historyk - ale on. Chyba czternastego przychodzi ten rektor do „Chatki Żaka” do mnie do biura i pyta, co tu się dzieje, czy tutaj pacyfikacja już była czy będzie itd. I zaczyna mi mówić o tych głośnikach, jak to się stało, że te głośniki całą niedzielę stały sobie na balkonie i nadawały. Ja byłem w jego oczach podejrzanym typem, bo skoro w Zarządzie Regionu wytłukli okna itd., to niemożliwe jest, żeby na „Chatce Żaka” bez zezwolenia policji stały głośniki. Wtedy konfiskowano tego typu sprzęt. I ja wtedy się poczułem jako człowiek policji, że ja jestem konfidentem w tej „Chatce Żaka”. A dlaczego te głośniki stały? Po prostu przypadek. Moim zdaniem ubecja była zajęta ważniejszymi rzeczami niż tym. Zgubili, że tak powiem w tumultcie. No i teraz, jeśli ktoś chce przypisywać sobie bohaterstwo za to, to ja powiem: stary, to tak nie było, nie trzeba było się poświęcać. Ale z kolei też mówią czasem i to później musiałem zaświadczyć, że było inaczej, że ja byłem człowiekiem władzy. To, co od początku zacząłem, że do mnie władza ludowa miała zaufanie. Syn rolnika, który awansuje na uniwersytet, powinien doceniać tę władzę. W kategoriach sukcesu oni brali mnie za swojego. I nierzadko ktoś z boku tak mnie odbierał. No, ale ja nie chcę się dziwić temu, że tak mnie odbierali.

Data i miejsce nagrania	2005-04-15, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski, Mariusz Kamiński
Transkrypcja	Urszula Gorzelak
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"